Nr. 23. Lwów, dnia 12 października 1907. Rok V.

ADRES: WYDAWNICTWO „GMINY“ we Lwowie.

GMINA

TYGODNIK POŚWIĘCONY INTERESOM GMIN I RAD POWIATOWYCH.

CAŁOROCZNA PRZEDPŁATA z dostawą 6 koron

Założyciel *Tadeusz Romanowicz.* Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Maryan Orłowski.*

Dobry naczelnik gminy.

Kiedy można powiedzieć o naczelniku gmi ny, burmistrzu, że to dobry naczelnik?

Czy wtedy, kiedy pilnie chodzi do biura, przestrzega godzin urzędowych, jest surowym a zimnym przełożonym, patrzy z góry na innych, ma o sobie wielkie mniemanie i z wielką pompą udziela w biurze posłuchań?

Mojem zdaniem dobry burmistrz ma być dla swej gminy tem, czem jest dobry ojciec dla swej rodziny i dla swego gospodarstwa.

Ma wiedzieć, czego może żądać i jakie ma obowiązki. Przedewszystkiem musi być dobrym synem ojczyzny. Bóg i ojczyzna to stare hasła, których się nie wolno nikomu wyzbywać.. One wskazują obowiązki względem całego kraju i gminy.

Szczery patryota jako naczelnik gminy dba o prawa narodowe i cześć dla narodu. W gminie swej będzie jak ojciec, zapobiegliwym, ofiarnym, pomocnym. Będzie uczyć, prosić, gdy trzeba także karcić by złe naprawione było w czas. Dobry naczenik gminy potrafi tak wszystkiemu podołać, że wszędzie go będzie pełno. W biurze, we wszystkich innych państwowych urzędach, w szkole, kasynie, w sklepach i składach, w domach prywatnych, krótko, jak to mówią, gdzie go nie posieje tam zejdzie.

Pewien prezydent sądu tak raz mówił do jednego z naczelników sądu powiatowego.

Panie, ja tak dobrze słyszę, że gdy sędzia kichnie na powiecie, mogę mu zaraz odpowiedzieć, na zdrowie. Ja wszystko wiem, na wszystko patrzę, naturalnie, jako ojciec, jako gospodarz dobry.

Dobry naczelnik gminy widzi i wie wszystko. Umie co błahe, lekko traktować, ze swobodą umysłu poważne rzeczy, poważnie załatwiać, prędko się orjentować, zbyć żartem, co niewinne, pocieszyć gdzie troska, pomóc, gdzie potrzeba opieki, uczyności, poparcia.

Dobry naczelnik gminy kocha swą gminę i pragnie, by była najpiękniejszą, najlepszą, chce być z niej dumnym. Zna właścicieli domów i ma na nich duży wpływ. Energicznie wpaja w nich zamiłowanie porządku, czystości, chęci do współpracownictwa w ciężkim jego urzędzie. Jest patryotą, lecz godzi się z tem że istnieją zwalczające się stronnictwa. On chce dopatrzyć się tylko dobrych celów w partjach politycznych, bo w istocie ma je każda, każda pragnie czegoś dobrego. Choć się z jej ogólnymi zasadami nie godzi, zostawia nawet politycznym przeciwnikom swobodę postępowania, jeżeli ono nie wykracza przeciw prawu.

Dobry naczelnik gminy zna dobrze przepisy prawa gminnego i przestrzega by tak urzędnicy gminni, jak i ogół obywateli przeciw tym przepisom nie działali.

W urzędzie tak się zachowuje, że ma w każdym przyjaciela. Każdy też odnosi się doń z całą ufnością, liczy na jego dobrą radę i pomoc.

Znam burmistrza, który tak mawiał do urzędników: Możecie nawet wcale nie przychodzić do biura. Lecz nie śmią być zaległości i nikt niema się żalić, że was niema w biurze. Kto nie będzie wczas, niech się wprzódy postara o odpowiedne zastępstwo. Niepilność, niepunktualność będą surowo karane. W owym magistracie urzędnicy i słudzy urzędują swobodnie, lecz pracują każdy za czterech. Zaległości niema tam ani urgensów.

Dobry naczelnik gminy zdoła przekonać właścicieli domów, że nie powinni narażać gminę na koszta i podnoszenie dodatków do podatków. Każdy właściciel powinien własną zapobiegliwością starać się o dobre utrzymanie drogi i chodnika przed swą realnością. Naczelnik gminy musi uświadomić go, że piękny wygląd domu tudzież ogrodzenia stanowi o piękności gminy a dobra kanalizacja i wodociągi a przy najmniej dobre studnie o zdrowotności każdej

gminy. To też dobry naczelnik gminy zna każdy dom i jego podwórka. Przypilnuje gospodarza by o ten dom dbał nie tak jak to w Galicyi regułą. Niepozwoli na brak wychodków i będzie usilnie dążyć do tego by raz przecież były... europejskiemi a nie jak dotąd wschodniemi. Nie pozwoli na budowanie lichych lepianek o słomianych dachach. Dobry naczelnik gminy postara się o dobcrowy plan regulacyjny i wszelkie urządzenia sanitarne w gminie, bo tego wymaga nowy czas. Dobry naczelnik gminy dba o szkoły, o uobyczajenie w gminie, o rozwój handlu i przemysłu krajowego. On wpłynie na kupców by przedewszystkiem sprzedawali towary krajowe a nie zagraniczne. On nie pozwoli na szpecenie gminy szyldami nieodpowiednymi, kramami i brudami. Nie dopuści do deprawacyi szynkami i opilstwem. Źli i oporni poczują jego służbistość i siłę prawa, biedni zaznają pomocy, ogół opieki ze strony zarządu gminnego, w każdym czasie, na każdem miejscu, w pełnej mierze. Dobry naczelnik jest szczęściem gminy, jak tego widzimy żywy i wiekopomny przykład w dzielnym burmistrzu Wiednia, drze Luegerze, którego najwięksi nieprzyjaciele i wrogowie mają dlań tylko największą cześć i uznanie. Za życia uczczono go pomnikiem.

Oby tych kilku uwag zdołało przedostać się do serca naszych naczelników gmin! Ich urząd jest szczytny, lecz i szczytnie trudny, ciężki, odpowiedzialny. Trzeba się bardzo czuć na siłach, by ten urząd przyjąć i obowiązkom jego podołać. Kto go przyjął, lecz zadaniom naczelnika nie może sprostać, niech usunie się, bo będzie tylko zawadą, zaporą w poprawie naszej wadliwej gospodarki gminnej.

Historya uczy, że mieliśmy wielkich królów i wodzów; mieliśmy genialnych dyplomatów; uczeni, poeci, malarze, muzycy zadziwiali świat potęgą geniusza. Mieliśmy wiekopomnych bohaterów-obywateli, których miłość ojczyzny i tradycyi narodowych można stawiać jako wzór wszystkim narodom i czasom. Zawsze mieliśmy i będziemy mieć wielkich duchem i sercem patryotów, za którymi pójdzie naród nasz do lepszej przyszłości. Tylko rzecz dziwna, na polu administracyi gminnej stoimy jeszcze poza najcywilizowańszymi narodami, my, którzy wiedzą i nauką często ich przewyższamy.

Wprawdzie na nasze usprawiedliwienie mamy fakt, że przemoc obca nie pozwalała nam i w kierunku budowy miast iść naprzód równo z Niemcami, Francyą i Anglią. Byliśmy najpierw przedmurzem tamtych narodów, potem przemoc bliższych wrogów wyciskała z naszego kraju dobrobyt, a i w krajach zachodu właściwie dopiero w ostatnich czasach nowe zdobycze techniki i zasoby materyalne, których lwią część wrogowie nasi od nas zabrali, pozwoliła miastom i gminom zachodu wzbić się do dzisiejszego ich stanu, piękności i wielkości.

Taki Berlin dopiero od kilka lat urósł w dzisiejszą potęgę. Jeszcze kilka lat temu, Wilmersdorf, najpiękniejsza dzielnica Berlina, była pustynią. I Wiedeń dopiero pod dzielnem przodownictwem burmistrza Luegera stał się prawdziwie piękny, powstającą i teraz jeszcze naprawdę budowaną stolicą.

Także duże miasta Europy posiadają dzielnice liche i niepozorne. Natomiast i nasze miasta oraz miasteczka, ba nawet wsi wzrastają, zmieniając wygląd na lepszy. Leży w tem dowód lepszej także i na tem polu przyszłości.

Lecz dobry burmistrz dużej i małej gminy będzie się gorąco starać przyspieszyć tę zmianą na lepsze. Zwłaszcza wpływać będzie na budowę nowych, pięknych domów urzędniczych z ogrodami, zielonością, słońcem Będzie wytyczał szerokie, dobrze skanalizowane ulice, w których znajdą się szeregi drzew. Niezapomni o pięknych placach i ogrodach, z miejscami zabaw dla dzieci.

Dobry naczelnik gminy zdoła zapobiedz żebractwu, organizacyą opieki nad dziećmi opuszczonemi i bezdomnymi prawdziwie biednymi.

Tysiące spraw ekonomiczno-społecznych załatwi, bo potrafi do tego wielkiego dzieła przygarnąć całe szeregi obywateli delegatów gminnych, z którymi, pospołu z radnymi i funkcyonaryuszami gminy utworzy ciało wykonawcze dla całego gospodarstwa gminnego

Jeżeli przedstawiamy ideał naczelnika gminy, którego sile imputujemy dokonanie takiego dzieła, to właśnie liczymy na umiejętny podział pracy między członków gminy.

Inaczej obciując ze wszystkimi, kierujący wszystkiem, naczelnik gminy nie miałby ani czasu ani sił do poważnego wykończenia pracy. Lecz skoro skupi około siebie wszystkich chętnych do pracy w gminie, skoro w ważniejszych sprawach nawet w permanencyi obradować będą poszczególne komisye, to cel pracy rychło będzie osiągniętym. Dobry przykład burmistrza zelektryzuje wszystkich do wydatnej pracy. Taki burmistrz będzie też dumą swej gminy, jak dumnym jest Wiedeń na swego naczelnika gminy, jak **my dumnymi** być możemy posiadając obecnego **Marszałka** kraju z je

dnej a Namiestnika z drugiej strony. To też do bry burmistrz śmiało może liczyć na ich pomoc, na poparcie tak licznych w Sejmie prawdziwych znawców prawa gminnego, dążących jak i on do spełnienia celów gminy, prowadzących zarazem naród cały do lepszej przyszłości.

Polityka gminna.

Polityką gminną nazywam umiejętność poznawania potrzeb i celów gminy. W miarę tychże powinny być stanowione prawa i stosowane w praktyce, w życiu codziennem.

Dyskusye w sejmie naszym, zapisane w rocznikach Sejmu dawniej i teraz, dają nad wyraz cenne źródło do poznawania zasad i pod staw polityki gminnej. Całe długie szeregi spraw najżywotniejszych, poglądów i tez naj cenniejszych, nagromadzono wdużych księgach sprawozdań sejmowych, naszych i obcokrajowych. Praktyka urzędowa gmin i powia tów, regulowana orzeczeniami Wydziału kraj. i Tryb. admin. również nasuwa dużo spraw żywotnych, nieujętych w ramy ustaw i regulaminów.

A przecież tylko od czasu do czasu krystalizuje się ten i ów cenny materyał wielu prze mówień poselskich, dyskusyi i orzeczeń w jędrnej ustawie, odpowiadającej zasadom polityki gminnej. Z reguły giną te skarby duchowe w pyle bibliotek. Wydziałów.

Widocznie, za mało jeszcze u nas, zwłaszcza w Wydziale krajowym, sił do wielkiej, nowoczesnej kodyfikacyi przepisów prawa gminnego. Nie przeczę, że praca prawodawcza jest bardzo trudną. Niegdyś rozumieli się na tworzeniu dobrych ustaw i praw starzy Rzymianie. Oni postawili regułę ustanawiania praw krótkich, sprawiedliwych, treściwych, łatwo zrozumiałych, odpowiadających duchowi czasu. To też i nasi juryści kształcą się na rzymskich prawach, przeniesionych często w całości do nowoczesnych. Na takich wzorach ukuto prawo sądowe nowoczesne. Dla prawa publ. nie miano ani w dawnych ani w późniejszych czasach tyle wyrozumienia co obecnie.

To też prawo administracyjne ukształtowało się z trudnością i analogicznie do więcej lub mniej despotycznych zakusów różnych potentatów we wszystkich państwach. Za mało wagi przykładano do nauki prawa gminnego Prawodawstwa gminnego wprost nie chciano uznawać ani mieć nawet. Dopiero przewroty które poprzedziły konstytucyę, otworzyły oczy konstytucyonistom na konieczność ukształtowania gminy autonomicznej i samorządnej. Dopiero za konstytucyjnych rządów zaczęło istnieć prawo gminne. Było jednak i dalej i obecnie nieomal że lekceważonem. Wszak nawet teraz najbieglejszy jurysta sędzia, notaryusz, adwokat wprost nie zna praw gminnych. Nieuczono ich i nieuczą na uniwersytetach, nie pytają przy egzaminach, nie stosują w urzędach państwowych. Wójt jest i dziś dla sądu i skarbowości rodzajem podwoźnego. Wzywa go się, tyle przywiązując znaczenia do godności naczelnika gminy, ile np. do zastępcy posłańca sądowego.

Co prawda, i dziś mamy naczelników gmin, że pożal się Boga! Drobny przykład. Jeden ze szczerych autonomistów i znawców autonomii, sekretarz sądu dr. Mich. Jaworski przyszedł raz do burmistrza swej nowej siedziby z oficjalną wizytą, by się przedstawić głowie miasta. Poczciwy szewc naczelnik gminy, obaczywszy wyższego sędziego w paradzie w swem biu rze, zląkł się strasznie, nie mogąc wyrozumieć co oznaczają te niespodziane a niebywałe dotąd odwiedziny nowo przybyłego urzędnika. Był pewny że przyszedł go aresztować chyba.

To pierwszy z przybywających do miasta urzędników którzy uszanowali godność naczelnika gminy. Tak samo ogół jurystów traktuje i prawo gminne. Naturalnie tedy, że w podobnych warunkach i nauka prawa gminnego jest nową, nieznaną, nieuprawnioną. Dlatego i bogate materyały do prawa gminnego spoczywają nietykane. Z biblioteki sejmowej dobywa ten i ów poseł któryś z akordów i dostraja go do nowej mowy. Lecz tej przeznaczeniem będzie legnąć po wydrukowaniu... w pyle bibliotecznym.

W pierwszej linii jest Wydział krajowy powołanym do pracy prawodawczej na podstawie takich i innych materyałów urzędowych. Gdyby Wydział krajowy czynił z owych cennych zasobów promemorya do opracowywania z nich projektów ustaw, gdyby do współpracy zachęcił i zaprzągnął Wydziały powiatowe a te przełożonych gmin i obszarów dw. natenczas i polityka gminna będzie dostępniejszą ogółowi i możnaby rychlej uporać się z reformą całego prawa gminnego stosownie do nowych cech, zadań i celów gminy.

Naturalnie, że gdyby nasi i obcy posłowie zamiast krasomowczych oracyj, wygłaszanych często, do okien, dla ulicy, przedkładali Sejmowi już gotowe projekty ustaw, natenczas praca prawodawcza szła by prędko naprzód. Ale jak że niewielu posłów rozumie to swe główne zadanie! Dużo posłów nie ma ani odpowiedniego przy

gotowania do obowiązku poselskiego, ani ochoty do kształcenia się zawodowego w tymże. To też niema i projektów gotowych a dyskusye sejmowe giną jak echa w lesie.

W powodzi tych dyskusyj i mów giną też i gotowe projekty ustaw, opracowane przez posłów rozumiejących lepiej obowiązek poselski. A i redakcja „Gminy“ przesłała zeszłego roku gotowy projekt do państwowej ustawy o gminnych urzędach rozjemczych. Brak czasu w Sejmie i dla Sejmu, bo zajęty tylko dyskusyami. To naturalnie paraliżuje jego prawodawczą czynność i jest stanowczo niezgodne z zasadami praktycznej polityki gminnej.

I w tej mierze Szwajcarya goruje. Tam zarząd gminny przedkłada zgromadzeniu członków gminy gotową ustawę. Większość albo ją przyjmuje, albo odrzuca bez długich korowodów, bo rzecz sama mówi za siebie. Idealne urządzenie!

Otóż gdyby i u nas więcej pracowano praktycznie a zgodnie z duchem racyonalnej polityki gminnej, gdyby w Sejmie mniej rozprawiano, to niezawodnie i posłowie i Wydział krajowy przychodziliby przed Sejm z gotowemi ustawami. Krzykactwo przestałoby popłacać, zaś Sejm więcej byłby produktywnym. Na piękne, wyczerpujące i uświadamiające oracye jest pole dla posłów głównie przed wyborcami, w celu objaśnienia przedłożonych Sejmowi projektów ustaw.

Projektowany świeżo regulamin Sejmowy w interesie polityki gminnej coś w tym guście zamierza regulować. O by nowy Sejm to tylko zrozumiał.

* * *

W Sejmie poruszono obecnie sprawy reformy gospodarstwa gminnego w wielkim stylu. Dotknięto podstaw racyonalnej polityki gminnej, regulującej zasady gospodarstwa krajowego. W dyskusyi nad prowizoryum budżetowem zaznaczył bardzo słusznie poseł dr. Milewski, że Sejm ma jaknajenergiczniej dążyć do ścisłego rozdziału między wydatkami państwa i kraju, powinien był dla dobitności podkreślić słowa, **a zatem i gmin**. Kraj i gminy opłacają za państwo wydatki czyste państwowe. Dlatego budżety autonomicznych władz nie wykazują zdolności pokrycia potrzeb kraju, powiatu, gminy. Dr. Milewski zapewnił, że minister skarbu dr. Korytowski nie cofnie z porządku dziennego tej sprawy w rządzie i istotnie doprowadzi do sanacyi funduszów krajowych.

Na tem polu mają w samej rzeczy Sejm, powiaty i gminy energicznie współdziałać, by przecież co rychlej oddało państwo dochody pobierane przezeń a należące krajowi, powiatowi i gminom. Kluczem wymiaru dotacyi winien być ogrom zadań, jakie kraj i gminy mają spełnić w obec obszaru ziem i liczby ludności a nie obliczenie siły podatkowej. Wszak w innych krajach monarchii dawno pobudowano drogi, szkoły, mosty, uregulowano rzeki, ponastawiano masy wspaniałych gmachów rządowych. W Galicyi po macoszemu traktowano kraj i gminy, zabierano ich dochody, zubożono i zdemoralizowano tem samem ludność. Kraj, pow. i gminy muszą redukować wydatki na najkonieczniejsze postulaty gminne, bo lwia część dochodów idzie na rzecz państwa. W gminach praca dla państwa absorbuje i siły fizyczne i dochody, tak potrzebne dla celów gminnych. W obec tego cierpiało gospodarstwo gminne, bo wypaczono zasady polityki gminnej, zamieniając jej zasady per nefas na politykę państwową. Wprowadzono do kraju rozterkę stronnictw, zarzucających niedorzecznie sobie winę biedy w kraju, gdy winą tego było właśnie paraliżowanie polityki gminnej przez państwową.

Zwłaszcza teraz, gdy wzrost powszechnej cywilizacyi także u nas czyni wymagania każdego coraz bardziej europejskiemi, należy się nam ze strony rządu poparcie krajowej produkcyi, by i ta nie była nadal z winy państwa nie europejską, wadliwą, biedną. Ekonomiczne życie kraju wymaga ze strony państwa naprawy braków przez państwo zawinionych.

Poseł Starzyński poruszył sprawę wadliwego klucza rozdziału dochodów podatku konsumcyjnego. Dawniej i teraz płaci kraj nasz na potrzeby innych krajów. Przedewszystkiem zatem należałoby wrócić naszemu krajowi fundusze opłacone przez nasz kraj z powodu wadliwego klucza rozdziału dochodów podatku dopiero co nazwanego.

Są to najżywotniejsze sprawy finansowe. Rozumna polityka gminna każe je przedewszystkiem uregulować, jeżeli wogóle myśli się o sanacyi finansów kraju, o możliwości racyonalnego gospodarstwa gminnego w kraju.

Tyle mówi i pisze się o pracy i wydatkach gmin na sprawy poruczonego zakresu! Tymczasem jak dawniej i teraz gminy upadają pod ciężarem wydatków dla państwa, zaniedbują gospodarkę gminną a nie znalazł rząd na to czasu ni środków, by wreszcie zostawić gminom czas i fundusze gminne dla poprawy zaniedbań w samejże gminie.

Jest to stan wprost nieznośny. Gdzie spojrzeć domaga się państwo od gmin pracy i pie-

niędzy. Na 100 ekshibitów urzędu gminnego jest z reguły 80 z zakresu poruczonego działania. Na dziennikach ustaw, książeczkach służbowych, paszportach bydlęcych etc. wychodzi skarb państwa na czysto z olbrzymimi wprost dochodami. Za te gmina musi dawać państwu bezpłatnie lokal, służbę i materyały potrzebne.

W tym kierunku mogli posłowie dr. Starzyński, Milewski i Głąbiński wystąpić do Sejmu z apelem jak najgorętszym. Skoro i nadal będą się czynniki miarodajne ociągać z naprawą tych złych stosunków, to całe gospodarstwo gminne kraju, powiatów i gmin będzie tylko wypaczeniem zdrowej polityki gminnej, nieszczęściem kraju. Oby naprawdę, jak powiedział dr. Milewski, tak jak nazwisko ministra Dunajewskiego złączone jest z dziełem sanacyi finansów państwowych, zostało złączone z nazwiskiem drugiego ministra skarbu, Polaka, dr. Korytowskiego, doprowadzenie do skutku sanacyi finansów krajowych a my dodamy i gminnych.

W tym celu niech i gminy nieustają w domaganiach się spiesznej sanacyi finansów. Byłoby wskazanem zaprowadzenie w urzędach gminnych osobnej rachunkowości dla spraw poruczonego zakresu. Więc układanie szczególnego budżetu, tudzież odnośnego zamknięcia rachunkowego w tym dziale. Takie uzupełniające dodatkowe budżety i zamknięcia rachunkowe dadzą ścisłe daty statystyczne. Wykażą, jak co rocznie wzrastają nawet wydatki na cele czyste państwowe, stojące w sprzeczności z zasadami racyonalnej polityki gminnej. W ten sposób zbierane daty z całego kraju dadzą też dowód jak ogromne łoży sumy kraj na cele, na które łożyć nie powinien. Dlatego były i są zawsze braki do pokrycia niezbędnych potrzeb kraju i jego gmin, a to jest największym błędem polityki gminnej w Galicji.

Taksy wojskowe.

Przed kilku dniami ogłoszono przepisy wykonawcze do nowej ustawy o taksach wojskowych, która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1908. Postanowienia jej różnią się bardzo znacznie od postanowień dawnej ustawy o taksach wojskowych, a zwłaszcza taksy są nierównie wyższe od dawnych.

Uzasadnione jest w przepisach wykonawczych podwyższenie taks w ten sposób, że obowiązek powszechnej służby wojskowej wkłada na każdego obywatela państwa ofiarę, która tem dotkliwiej odczuwać się daje, gdy nie wszyscy obywatele w równej mierze ją ponoszą. Kto np. skutkiem jakiegoś błahego defektu, nie stanowiącego zresztą żadnej przeszkody w jego życiu obywatelskiem i nie zmniejszającego jego zdolności zarobkowania, uwolniony zostaje od obowiązku służby wojskowej, ten oszczędza trzy lata czasu, wydoskonala się w swym zawodzie, zdobywa sobie stanowisko, słowem wyprzedza o trzy lata innych współobywateli, a nadto i później nie zostaje odrywany od swego zawodu przez powoływanie go do ćwiczeń. Stara ustawa nie wyrównywała odpowiednio tej socyalnej niesprawiedliwości, czyni to dopiero nowa, nakładając znaczniejsze finansowe świadczenia na osoby, uznane jako niezdolne do służby wojskowej.

Główne szczegóły nowej ustawy są następujące:

Wprowadza ona dwie taksy, a mianowicie taksę za niesłużenie w wojsku (Dienstersatztaxe) i taksę rodzicielską (Elterntaxe). Jedna nie wyklucza drugiej, a zatem od jednej i tej samej osoby mogą być uiszczane obydwie taksy. Do opłacania taksy pierwszej obowiązany jest każdy, kto z powodu niezdolności nie odbywa czynnej służby w wojsku, a opłacać ma ją tak długo, jak długo trwa jego niezdolność. Ponieważ zaś obowiązek służby wojskowej trwa dwanaście lat, przeto też i taksa za niesłużenie może być opłacaną najwyżej przez dwanaście lat. Jeżeli ktoś dopiero później, np. po wysłużeniu trzech lub czterech lat został niezdolnym do służby wojskowej, to płacić ma taksę tylko za brakujących mu do wysłużenia ośm lub dziewięć lat. Naturalnie nic nie płaci wtedy, jeżeli niezdolnym stał się skutkiem jakiegoś wypadku w służbie wojskowej. Rezerwiści zapasowi nie płacą żadnej taksy.

Uwolnionym od płacenia taksy za niesłużenie jest każdy, kto ma dochód mniejszy niż 1,200 koron rocznie i skutkiem tego nie podlega obowiązkowi płacenia podatku osobisto-dochodowego. Wogóle zaś podstawą do wymiaru taksy za niesłużenie jest ten dochód danej osoby, od którego wymierzono jej podatek osobisto-dochodowy. Przeciw wymiarowi taksy wojskowej przysługuje prawo rekursu do namiestnictwa. Taksa za niesłużenie jest progresywna, tj. czem wyższy dochód ma dana osoba tem wyższą jest skala opłacanej przez nią taksy. Najniższa taksa wojskowa wynosi 6 koron rocznie (przy dochodzie 1,200 do 1.300 koron), kto ma np. dochód od 2.000 do 2400 koron rocznie, ten płaci już 17 koron. Taksa wojskowa musi być uiszczona za cały rok, a każdy, kto ją opłaca, ma obowiązek co roku w styczniu zameldować się ustnie lub pisemnie w urzędzie

gminnym miejsca swego pobytu. Temu obowiązkowi meldowania się podlegają także ci, którzy uwolnieni są od opłaty taksy, z powodu, iż mają dochód mniejszy niż 1200 koron rocznie. Taksę rodzicielską opłacać mają rodzice synów, niezdolnych do służby wojskowej, ale tylko w takim razie, jeżeli dochód rodziców wynosi więcej niż 4000 koron rocznie. Taksa rodzicielska wynosi połowę tej sumy, jaką musiałby opłacać syn za niesłużenie, gdyby miał taki sam dochód, jaki mają rodzice. Także taksa rodzicielska opłacana być ma najdłużej przez dwanaście lat. Rodzice, obowiązani do płacenia taksy za swych synów, nie potrzebują meldować się w urzędzie gminnym, jak tamci.

Kronika.

— **Ośmiomiesięczny kurs maślarski** rozpoczyna się w Krajowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie dnia 14 listopada b. r.

Kandydaci powinni wnieść podania na ręce Dyrekcji Szkoły. Do przyjęcia wymagane: ukończony 17 rok życia, ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem, odpowiednie siły fizyczne. Praktyka mleczarska tudzież i ukończona poprzednio szkoła rolnicza zapewniają pierwszeństwo przyjęcia. O bliższe szczegóły należy zwrócić się wprost do Dyrekcji Szkoły (Rzeszów-Staromieście).

— **Kurs dla nadzorców żywności.** Zakład powszechny do badania środków spożywczych w Krakowie zamierza zorganizować kurs dla nadzorców żywności (ukwalifikowanych komisarzy targowych). Kurs ten będzie urządzony w pierwszym rzędzie dla odnośnych funkcyonarjuszy wydelegowanych przez gminy i magistraty miast. Gdyby jednak liczba kandydatów gmin nie sięgała 15, na kurs zostaną przyjęci i kandydaci prywatni. W tym celu winni kandydaci prywatni wnieść na ręce dyrekcyi Zakładu podanie niestemplowane, metrykę chrztu ze świadectwem nienagannego prowadzenia się i świadectwem ukończenia szkoły wydziałowej.

Kurs rozpocznie się w październiku b. r. i potrwa 3 miesiące. Na częściowe pokrycie kosztów urządzenia kursu będzie pobieraną od każdego kandydata taksa płatna z góry w kwocie 50—80 kor. zależnie od tego, czy i jaką kwotę na cel urządzenia wspomnianego kursu przeznaczy Wydział krajowy.

— **Zarząd główny** Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie odbył dnia 1 bm. posiedzenie, na którem Prezydjum Związku przedstawiło sprawozdanie ze swej dotychczasowej działalności, jak również szczegółowe sprawozdania teatrów i chórów włościańskich w Dubiecku, Grochowcach, Humniskach, Jezierzanach ad Czortków, Niecieczy, Niedźwiadzie, Paszczynie, Prusach, Swierchowej i Zaborowie. Sprawozdania te stwierdzają raz jeszcze brak sztuk odpowiednich, trudności w nabywaniu dekoracyi i kostyumów potrzebę urządzenia odpowiednich składów w tym kierunku. Z ubolewaniem stwierdzono również, że władze szkolne robią trudności w udzielaniu sal szkolnych, a zarazem wyrażono nadzieję rychłej zmiany w tym względzie wobec przychylnego stanowiska, jakie zajmuje wobec Związku Prezydjum ck. Rady szkolnej krajowej. Związek pozostaje w ścisłym kontakcie z innemi instytucyami, pracującemi dla dobra ludu polskiego, jak z Towarzystwami Kółek rolniczych, które wydelegowało do Zarządu głównego Związku pp. Artura Zarembę-Cieleckiego i ks. Antoniego Koleńskiego, tudzież z Towarzystwem Szkoły ludowej, które wydelegowało swego sekretarza p. Antoniego Januszewskiego. W najbliższym czasie rozpocznie Związek pod redakcją p. Tadeusza Pawlikowskiego wydawnictwo miesięcznika p. t.: „Poradnik dla teatrów i chórów włościańskich“ tudzież wydawnictwo biblioteki dramatycznej, której tomik pierwszy obejmie dyalog Piotra Baryki „Z chłopa król“ w opracowaniu dra L. Bernackiego, przygotowuje przegląd literatury dramatycznej ze stanowiska potrzeb polskiego teatru włościańskiego w opracowaniu prof. dra Wilhelma Bruchnalskiego, w końcu tani śpiewnik ludowy pod redakcją p. Dantego Baranowskiego. Dzięki ofiarności hr. Klemensa Dzieduszyckiego z Martynowa, wyśle Związek w najbliższym czasie na przeciąg jednego miesiąca instruktora muzycznego do powiatu rohatyńskiego. Zarząd wyraził podziękowanie członkom-założycielom Związku: pp. Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu, Arturowi Zarembie Cieleckiemu, Franciszkowi Biesiadeckiemu, Towarzystwu Kółek rolniczych i Towarzystwu szkoły ludowej za pomoc Związkowi udzieloną. Uchwalono również regulamin dla oddziałów powiatowych i postanowiono przystąpić w najbliższej przyszłości do zorganizowania kilku takich oddziałów. W końcu załatwiono szereg spraw bieżących.

Uchwały wiecu marszałków powiatowych Na odbytym we Lwowie pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego wiecu marszałków rad powiatowych, zwołanym w sprawie sanacji finansów powiatowych, przyjęto jednozgodnie dwa wnioski: jeden p. Mieczysława Urbańskiego, prezesa Rady powiatowej brzozowskiej, drugi p. Stanisława Rudrofa, prezesa

Rady powiatowej czortkowskiej.

Wniosek p. Urbańskiego opiewa: Zgromadzenie prezesów rad powiatowych uważa za konieczne przyjść z wydatną pomocą z funduszów krajowych funduszom powiatowym; uznaje za niewystarczającą dotacyę w kwocie jednego miliona koron na zasiłki powiatom udzielić się mające z tytułu utrzymania przez reprezentacye powiatowe dróg powiatowych i gminnych I i II klasy; uznaje za konieczne ukrajowienie w najbliższym czasie pewnej sieci dróg powiatowych i gminnych I klasy po myśli uchwały Sejmu; uznaje za konieczne upaństwowienie dróg ważnych pod względem wojskowym i ekonomicznym i wydatną pomoc ze skarbu państwa na utrzymanie dróg.

Wniosek p. Rudrofa domaga się od rządu przyczynienia się do kosztów za wykonywanie przez gminy poruczonego zakresu działania.

Wnioski te odesłano komitetowi, złożonemu z pp. Czartoryskiego, Abrahamowicza, St. Jędrzejowicza, M. Urbańskiego, Rudrofa i Czecza z poleceniem wypracowania na ich podstawie memoryału i przedłożenia go marszałkowi krajowemu i Wydziałowi krajowemu, oraz wniesienia zbiorowej petycyi do Sejmu.

Ministrem spraw wewnętrznych ma zostać poseł Gessmann, po spodziewanem niebawem ustąpieniu obecnego ministra. Wiadomość tę notują pisma, naturalnie ze znakiem zapytania. Gdyby to istotnie nastąpiło, wówczas napewno rychło doczekamy się wielkiej reformy administracyjnej, uwzględniającej w pełnej mierze interesy i cele gmin. Dr. Gessmann, jako autonomista i szczery zwolennik autonomii, byłby w nowym swym charakterze jednym z filarów autonomii i szczerym opiekunem gmin. Posiadając wyborną praktykę w pracach gminnych i sejmowych, posiadając wybitną rutynę parlamentarną, oddałby niespożyte zasługi na polu reformy wadliwej administracyi politycznej a zwłaszcza gminnej.

Karę aresztu trzydniowego wymierzono na pewną wyrobnicę w Nowym Sączu i to przez inspekcyę policyi nowosądeckiej. Powód: niemoralność. Zasądzona miała prosić, by pozwolono jej w domu dzieci nakarmić. Nie puszczono jej. Skutkiem tego jedno dziecko zmarło z głodu, drugie dogorywa. Taką wiadomość podają dzienniki. Ponieważ sam fakt byłby monstrualnym, skoroby się okazał prawdziwym, przeto niezwłocznie powinien magistrat sprawę zbadać i spowodować co należy. I z tej sprawy należałoby raz przyjść do przekonania, że gminne prawo karne wymaga stanowczej reformy. Ustawa gminna jest w tej mierze wprost bałamutną. W istocie niema prawa naczelnik gminy siłą sprowadzać osoby oporne do przesłuchania. Ma prawo wymierzać kary z asesorami, wyjątkowo i sam. Policya gminna jest równie dziwną, ustawą gminną najniedołężniej określoną organizacyą. Sąd ma więcej prawa do policyi gminnej aniżeli burmistrz, bo ustawa karna daje sądowi zbyt wyjątkowe w tej mierze przywileje.

Wszystko to prowadzi do najgorszych konsekwencyi. Wyrobiła się z tego dziwnie szkodliwa praktyka. Dzieją się z jednej strony nadużycia, z drugiej znowu okazuje brak energii i nieświadomość jak działać. Gdy szkołą pisarzy gminnych przy Wydziale kraj. kierował sekr. W. kr. p. Bronisław Schworm, tenże kierownik zajmując się i sprawą wyszkolenia policyi, pochwalał regulamin dla policyi, ułożony przez Magistrat Stanisławowski, względnie przez inspektora policyi, p. Wojtasiewicza, jednego z najdzielniejszych w tym zawodzie. Otóż mając taką siłę mógłby Wydział krajowy w Stanisławowie założyć szkołę służby policyjnej gminnej. Naturalnie, że przedewszystkiem potrzeba wydania krajowego regulaminu policyjnego dla miast i miasteczek i odpowiedniej reformy karnego prawa gminnego, ściśle odgraniczonego od karnego prawa sądowego i politycznego, względnie skarbowego i wojskowego. W tej mierze powinny tak Wydziały powiatowe, jak i Magistraty we wspólnej pracy obmyślić projekt odpowiedniej ustawy i regulaminu. Sama dyskusya nie wystarczy.

Nowe San Francisco w szybkiem tempie wznosi się z gruzów, a życie wielkomiejskie tętni potężniej, niż przedtem. Wobec wielkiego zapotrzebowania rąk roboczych, płace, jak donosi korespondent „Standard'a“, są niezwykle wysokie. Cieśle zarabiają tygodniowo po 6 do 7 funtów szterlingów, murarze 9 funt. szterl. a niekwalifikowani robotnicy pomocniczy przy budowach 16 szylingów dziennie. Przytem należy podnieść, że koszta utrzymania, jak na wielkie miasto, nie są wcale nadmiernie wysokie. Kalifornia obfituje w owoce; za najwyszukańsze winogrona żądają po 4 centim. (20 halerzy) za funt, ceny jabłek, gruszek, brzoskwiń i melonów wynoszą czwartą część cen londyńskich. Najlepszego mięsa funt kosztuje 12 centim. (60 halerzy). Ubranie kobiece jest niezwykle tanie, męskie bardzo drogie. O wielkości ruchu budowlanego w San Francisco można nabrać pewnego wyobrażenia, jeżeli się zważy, że obok masy już ukończonych budynków obecnie buduje się przeszło tysiąc nowych okazałych domów.

Rozporządzenia i okólniki.

We Lwowie, dnia 14 września 1907.
Lw. 90.340—07.

Odnośnie do reskryptu z dnia 28 września 1905 L. 85620, Wydział krajowy wzywa Wydział pow. ażeby, z uwagi, iż wysokość stopy procentowej dodatków powiatowych i gminnych na rok 1908 ma być wykazaną ck. Starostwom najpóźniej do 15 lutego 1908, już obecnie przystąpił do ułożenia preliminarzy powiatu na rok 1908, zaś Zwierzchnościom gminnym swego powiatu polecił przystąpić również już obecnie do ułożenia i przedłożenia Radom gminnym swych preliminarzy na rok 1908 tak, iżby Rada powiatowa mogła jeszcze w roku bieżącym powziąć stosowną uchwałę co do wysokości dodatków powiatowych i gminnych i aby, w razie potrzeby wyższego zezwolenia sprawa mogła być przedłożoną Wydziałowi krajowemu już w grudniu 1907.

Okólnik.

Odpis odezwy Prezydyum ck. Namiestnictwa we Lwowie, z dnia 17 września 1907 l. 11971 pr. do Wydziału krajowego we Lwowie.

Na odezwę z dnia 24 stycznia 1906 L. W. 57938-05. w sprawie wykonania nowej ustawy o dostarczaniu podwód dla wojska oznajmiam Wydziałowi krajowemu wskutek reskryptu ck. Ministerstwa obrony krajowej z 31 maja 1907 Präs. Nr. 728-XVII, że tak toż Ministerstwo dla zakresu administracyi obrony krajowej jak i państwowe Ministerstwo wojny dla zakresu administracyi armii wydało do podległych organów stosowne wskazówki, aby przy zabezpieczaniu podwód w drodze najmu (Selbstmiete) traktowały z reguły bezpośrednio z dostawcami i nie posługiwały się wogóle zawodowymi pośrednikami, jeśliby zaś w pewnym konkretnym przypadku usługi osób pośredniczących okazały się niezbędne, aby się przytem zwracały do takich osób, które same są dostarczycielami podwód a zarazem ze względu na swoje społeczne stanowisko albo z mocy specyalnej delegacyi przez dostarczycieli mogą być uważane jako ich mężowie zaufania.

Zarządzono także, aby w takich przypadkach wypłata umówionego wynagrodzenia poszczególnym dostawcom podwód odbywała się w obecności męża zaufania przez sam oddział wojska, przez co ukrócenia dostawiających przez osobę pośredniczącą zdają się być możliwie wykluczone.

Ponieważ w dochodzeniach w tej mierze przeprowadzonych skonstatowano, że poszczególne oddziały wojska swoje zapotrzebowania podwód zaspakajają zwykle w sposób zadowalający w konsorcyach posiadaczy włościańskich gospodarstw, zaleciło ck. Ministerstwo obrony krajowej zwrócić uwagę Wydziału krajowego na to już obecnie istniejące znoszenie się między poszczególnymi oddziałami wojska z jednej a związkami właścicieli gospodarstw z drugiej strony, a to celem użycia swego wpływu, aby sprawa asocyacyi w tym kierunku w kraju się rozwijała.

Zarazem poleciło Ministerstwo obrony krajowej oddziałom wojska, aby przy bezpośrednim najmowaniu podwód (Selbstmiete) uwzględniały tego rodzaju związki gospodarzy, o ile istnienie ich już jest im wiadome, a posługiwanie się nimi nie koliduje z interesami wojska.

Do wydania dalej idących zarządzeń nie widziało ck. Ministerstwo obrony krajowej powodu, ponieważ zastrzeżone ustawą o podwodach uprawnienie bezpośredniego najmowania podwód (Selbstmiete) obejmuje w sobie także prawo zaspakajania zapotrzebowania podwód w drodze prawno-prywatnej umowy z którą kolwiek osobą i za każdą zapłatę nie przekraczającą miarę ustawowego wynagrodzenia.

Z tego też powodu nie można było także nakładać obowiązku używania pośrednictwa gmin, o ile to nie jest przepisane postanowieniami rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podwodach.

Co do poruszonej przez Wydział krajowy zmiany norm o podwodach dla urzędników cywilnych toczą się jeszcze rokowania między interesowanemi Ministerstwami.

C. k. Namiestnik: Potocki mp.

Wydział krajowy. Lw. 92302-07.

Lwów, 26 września 1907.

Okólnik!

Nakładem Macierzy polskiej we Lwowie wydanem zostało dziełko p. t. „Choroby zakaźne“ pisane przez dra Stanisława Domańskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na skutek prośby Rady wykonawczej Macierzy polskiej Wydział krajowy poleca dziełko powyższe Wydziałowi powiatowemu jako bardzo przejrzyście i wyczerpująco opracowane, a to celem rozpowszechnienia onego również pomiędzy Zwierzchnościami gmin względnie udzielaniu odpowiednich pouczeń przy zetknięciu z ludnością wiejską.

Cena dziełka wydanego pod Nr. 39 wynosi jedną koronę i zamawiać je można w Radzie wykonawczej Macierzy polskiej we Lwowie.

Marszałek krajowy: Badeni.

Członek Wydziału kraj.: Sala.

Drukarnia „Głosu Narodu“, pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.